

PRZEGŁAD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VIII

Warszawa, środa 18 października 1933 r.

Nr. 239

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska a Niemcy. — Sytuacja polityczna w Polsce. — Gdańsk a Liga Narodów. —
Zagadnienia ogólne: Sprawa rozbrojenia. Francja a Niemcy. — Europa Środkowa. Państwa bałkańskie. —
Państwa bałtyckie.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Völkischer Beobachter 17.X. pisze, że według wiadomości z kół urzędowych rokowania o układ w sprawie żyta z Polską będą dalej prowadzone. Dotychczasowe rokowania były prowadzone w sposób nieobowiązujący i nie mogły jeszcze dać pozytywnych wyników. Dziennik przypomina, że poprzedni układ wypadł raczej na korzyść Polski, ponieważ strona niemiecka nie wyczerpała kontyngentu z powodu konkurencji taniego żyta sowieckiego na rynkach zbytu.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Lietuvos Žinios 16.X. zamieszcza obszerną korespondencję z Warszawy, informującą o wielkiem powodzeniu subskrypcji pożyczki narodowej. Powodzenie to — zdaniem autora korespondencji — najlepiej wyjaśnia powiedzenie pewnej osobistości polskiej, która miała zaznaczyć: „Tajemnica powodzenia leży w ufności, pokładanej w Dziadku, (tak popularnie nazywany jest w Polsce marsz. Piłsudski) i w przywiązaniu do niego zdrowej części społeczeństwa oraz w chęci dopomożenia przez to Marszałkowi w jego pracy nad wzmocnieniem Polski”. Według koresp., pożyczka spotkała się jedynie z bojkotem mniejszości ukraińskiej, która jest wrogo nastawiona wobec Polski; mniejszość białoruska wzięła znikomy udział w pożyczce jedynie z powodu zubożenia włościan białoruskich; natomiast mniejszość litewska (zwłaszcza inteligencja), w szczególności zaś mniejszość żydowska — a to pod wpływem obaw przed hitleryzmem — przyczyniły się w niemałym stopniu do powodzenia

pożyczki. W zakończeniu korespondent wyraża pogląd, że „polska pożyczka narodowa może pokryć wytworzony niedobór budżetowy, może też na krótszy lub na dłuższy przeciąg czasu zapewnić równowagę budżetu, nie może jednak odbudować gospodarki, która wymaga dużego nakładu kapitału”.

Prawda 16.X. w rubryce „Walki klasowe w krajach kapitalistycznych” donosi o strajku metalowców w Łodzi oraz o strajku włóknarzy w Pabjanicach.

Sieгодня 16.X. podaje w depeszy z Warszawy głos „Przeglądu Katolickiego” przeciwko „flirtowi z Rosją Sowiecką”. Opinia katolicka w Polsce, zdaniem dziennika, niechętnem okiem patrzy na zbliżenie polsko-sowieckie na polu kulturalnym.

GDĄSK A LIGA NARODÓW.

Danziger Vorposten 17.X. pisze, że Gdańsk nie posiada obecnie ani referenta w Radzie, ani wysokiego komisarza. Jest to stan rzeczy nieznanym od czasu istnienia W. M. Gdańska. Dotychczasowy komisarz Rosting wraca do Gdańska jedynie po to, by pakować swoje rzeczy. Nie może on jednak dokonywać żadnych funkcji urzędowych. O ileby w następnych tygodniach powstały kwestje, należące do kompetencji kom. Ligi, to senat gdański zmuszony będzie szukać nowych dróg bezpośredniego regulowania ich bez współudziału Ligi Narodów. „Niezaprzeczalna niemoc Ligi Narodów” — pisze dziennik — wywołała w Gdańsku wielkie wrażenie. Uważana ona jest powszechnie za znak wzrastającej wewnętrznej bezsilności i niepowodzeń Ligi.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SPRAWA ROZBROJENIA. FRANCJA A NIEMCY.

Le Temps 17.X. twierdzi, że ci, którzy myślą, że można wznowić debaty rozbrojeniowe z lepszym niż dotychczas powodzeniem — w ramach paktu

czterech, mylą się, ponieważ pakt ten opiera się o Ligę Narodów. Co do słów Hitlera, skierowanych pod adresem Francji, to oznaczają one niedwuznaczną propozycję zawarcia odrębnego porozumienia francusko - niemieckiego. Można ją tylko przyjąć do

wiadomości, gdyż jasne jest, że w obecn. warunkach podobne posunięcie groziłoby Francji poróżnieniem z Anglią i ze wszystkimi sojusznikami. Francja nie odrzuca propozycji Niemiec, lecz może to uczynić tylko w ramach ogólnego porozumienia, któreby gwarantowało wszystkim narodom bezpieczeństwo. Współpraca międzynarodowa jest główną zasadą Ligi Narodów, której nie można zlekceważyć bez narażenia na szwank zdobyczy zwycięstwa wielkiej wojny.

Le Journal 16.X. twierdzi, że mowa Hitlera jest poprostu aktem oskarżenia Niemiec; każde usprawiedliwienie się jego jest dowodem chęci przekreślenia traktatów i słusznie przeto budzi nieufność Francji. Nawet z propozycji zgody i przyjaźni z Francją — „po powrocie Zagłębia Saary do Niemiec” — wyziera źle ukryta chęć podeptania traktatu wersalskiego, który jasno mówi o plebiscycie i oczywiście nie przesądza jego wyników.

L'Echo de Paris 17.X. (w art. Pertinax'a) twierdzi, że Niemcy zbroją się, ażeby móc prowadzić wojnę wcześniej, czy później. Rada Ligi będzie musiała odegrać rolę, do której ją zobowiązują klauzule militarne traktatu wersalskiego. Pertinax nie robi sobie złudzeń co do Rady Ligi, ale uważa, że różnica zdań, jaka zaznaczy się napewno w łonie Rady, da państwom, zgodnie z art. 15 par. 7 paktu Ligi, możliwość odzyskania swobody ruchów. Niema najmniejszej wątpliwości, że między Niemcami i państwami, dążącymi do utrzymania i poszanowania traktatów, dojdzie do fatalnego konfliktu. Pertinax zaleca państwom trzeźwo ustosunkować się do rzeczywistości i nie dawać Niemcom wrażenia, że mogą oni bezkarnie lekceważyć wzięte na siebie zobowiązania; dałoby im to bowiem impuls do nowych posunięć, których nie można byłoby już naprawić.

Le Petit Parisien 16.X. (w art. wst. Albert Julien'a) pisze, że Niemcy wystąpiły z Ligi w momencie, kiedy się przekonały, że pomimo wysiłków rozbicia frontu francusko - angielsko - amerykańskiego front ten z dnia na dzień staje się mocniejszy i zjednywa sobie zwolenników. Autor twierdzi, że polityka ustępstw Paul - Boncour'a i Daladier'a, tak często krytykowana przez opozycję, okazała się słuszną, gdyż z jednej strony potrafiła pozyskać świat cały dla tendencji pacyfistycznych Francji, z drugiej zaś — dowiodła odpowiedzialności Niemiec przez wycofanie się ich z obrad. Autor pisze: Liga Narodów istniała przed wystąpieniem Niemiec i powinna istnieć po ich wystąpieniu. Co się zaś tyczy konferencji rozbrojeniowej, powinna ona nadal opracowywać konwencję, która będzie przedłożona Zgromadzeniu Ligi i oczywiście wejdzie w życie tylko w wypadku przyjęcia jej przez Niemcy. W ten sposób da się Niemcom raz jeszcze możliwość zmiany decyzji. W razie zaś ich definitywnej odmowy znajdą się oni pod przęgierzem narodów.

Le Populaire 16.X. (w art. wst. Rosenfeld'a) pisze, że gdyby konferencja rozbrojeniowa została rozwiązana, wówczas już nie dałoby się ukonstytuować wspólnego frontu przeciw Niemcom. Autor powtarza swoje słowa z przed kilku dni: „Należy dojść do ogólnego porozumienia z Niemcami lub bez nich”. Można przedsięwziąć akcję przeciw Niemcom tylko jeśli będzie ona oparta na powszechnej opinii świata. Wte-

dy tylko będzie można mówić o sankcjach, podyktowanych pogwałceniem traktatów, kiedy Niemcy odrzucą konwencję rozbrojeniową. Porzucenie konferencji przez państwa byłoby na rękę Hitlerowi i doprowadziłoby, że państwu nie jest obca myśl o wojnie.

La Volonté 16.X (w art. wst.) pisze, że Francja powinna przyjąć propozycję Hitlera o bezpośrednich rokowaniach i uwierzyć w pacyfistyczne zapewnienia kanclerza, który pierwszy powiedział, że Niemcy na zawsze wyrzekają się pretensji do Alzacji i Lotaryngii. Należy przypomnieć Rzeszy, pisze dziennik, że jest ona ściśle związana z kontynentem. Dziennik dodaje: „Byłoby olbrzymim sukcesem dla ludzkości, gdyby Francja i Niemcy raz na zawsze wyrzekły się przemocy w ich wspólnym życiu”.

Prasa niemiecka z 17.X. okazuje z powodu deklaracji Normana Davisa żywe zadowolenie. W tytułach i komentarzach dzienników wyraża się chęć nadania oświadczeniom przedstawiciela amerykańskiego znaczenia gestu ostrzegawczego, iż Ameryka zdecydowana jest oddalić się od konfliktu europejskiego. *Lokal Anzeiger* — oświadcza, że koła niemieckie rozumiały ten wyraźny znak, który ze stanowiska Niemiec zasługuje na powitanie. Pewne organy mówią o zmianie kursu polityki amerykańskiej, podkreślając przytem, jako najbardziej znamienne w deklaracji Davisa słowa, że Ameryka nie uważa się za związaną politycznie z żadnym mocarstwem europejskim. *Berliner Tageblatt* zaznacza, że ze słów przedstawiciela rządu waszyngtońskiego nie wynika jasno, jakie stanowisko zajęłaby Ameryka wobec ewentualnego zaproszenia do udziału w konferencji pięciu mocarstw.

Der Angriff 17.X. pisze w kor. z Wrszawy, że w kołach politycznych Polski decyzja rządu niemieckiego spotkała się z oceną rzeczową. Dowodzi to — pisze korespondent — że Polska była przygotowana na krok niemiecki. To stanowisko Polski dziennik uważa za wyraz istniejącego w Polsce zrozumienia dla honoru narodowego.

Frankfurter Ztg. 17.X. w koresp. z Londynu pisze, że rząd angielski postanowił unikać wszystkiego, co mogłoby podniecać umysły ludności w związku z wystąpieniem Niemiec z Ligi Narodów. Większość prasy umiarkowanej również nawołuje do zachowania spokoju. Dziennik podnosi, że polityka Anglii w obecnej chwili znajduje się wobec trzech następujących zadań i faktów: 1) rząd angielski chciałby doprowadzić do zawarcia konwencji rozbrojeniowej nawet bez udziału Niemiec, ale obawia się, że nieobecność tych ostatnich wpłynie na powiększenie się rozbieżności zdań między państwami, a niedojście do skutku konwencji byłoby kompromitujące; 2) odpada obawa, iż Niemcy zaczną się zbroić, ponieważ Hitler zgłosił gotowość zawarcia odpowiednich paktów dwustronnych i dlatego Anglicy zachowują powściągliwość wobec poczynañ niemieckich; 3) miarodajne koła angielskie w ostatnich czasach dochodzą do przekonania, że Francja czułaby się uspokojona, gdyby Anglia okazała wolę utrzymania paktu lokareńskiego.

The Times 16.X. pisze w art. wst., że Hitler coraz częściej stosuje w polityce zagranicznej metody, które mu odpowiadały w polityce wewnętrznej. Au-

tor pisze, że pierwszym wyraźnym obowiązkiem innych rządów jest wykazanie, że tego rodzaju metody w polityce zagranicznej nie przynoszą mu żadnej korzyści. Dziennik zaznacza zdziwienie, jakie decyzja rządu niemieckiego wywołała w łonie delegacji brytyjskiej, amerykańskiej, francuskiej, włoskiej a nawet i niemieckiej i zaznacza, że nikt nie zaakceptuje sugestji, iż decyzja Berlina była powzięta nagle, jako odpowiedź na przemówienie sir John Simon'a, wygłoszone tego samego dnia zrana. Autor pisze, że decyzja została powzięta poprzedniego dnia w wyniku posiedzenia gabinetu niemieckiego.

The Times 16.X. w kor. z Berlina, omawia posunięcie Niemiec, pisząc, że ponownie narodowi socjaliści starają się osiągnąć przy pomocy problemu politycznego cel, który jest niemożliwy do osiągnięcia przy pomocy ich „socjalistycznego” programu. Bez eksploatacji traktatu wersalskiego nigdyby nie byli doszli do władzy. Autor pisze, że nikt, kto zdaje sobie sprawę z wzrastającego rozczarowania w Niemczech, nie może odrzucić poglądu, iż nagła decyzja Niemiec spowodowana została względami polityki wewnętrznej. Gwałtowność decyzji jest uderzająca, ponieważ pretekst istniał wszak przez cały czas i właściwie nie wydaje się istnieć żaden powód, dla którego pretekst ten został użyty w tej chwili, gdy mowy w Genewie zdawały się wykazywać pewne szanse kompromisowości. Jest dziś zawczasie mówić o tem, w jaki sposób reakcja obcych mocarstw w związku z decyzją Niemiec odbije się na nastrojach w Niemczech. Powyższy krok Niemiec był jedynym „zagranicznym przedsięwzięciem”, które mógł zaryzykować regime hitlerowski. Niema to podobieństwa do lokalnego przedsięwzięcia np. w „korytarzu”, co mogłoby doprowadzić bezpośrednio do walki; obecne posunięcie Niemiec obliczone jest na niewywoływanie silnej akcji zagranicznej. Pozatem — jeśli to się okaże korzystne — może ono być cofnięte w przeciągu 2 lat. Możliwe, iż Hitler ma nadzieję uzyskania lepszych warunków rozbrojeniowych dla Niemiec przez bezpośrednie rokowania, niż to się wydawało w Genewie.

Prasa sowiecka z 15.X. omawia w art. wst. ostatnie decyzje rządu niemieckiego.

Izwiestja wypowiadają pogląd, że krok rządu niemieckiego pozostaje w ścisłym związku z ciężką wewnętrzną sytuacją Niemiec oraz z ich izolacją międzynarodową. Oznacza on zupełne załamanie się systemu, na którym próbowano oprzeć trwałe uregulowanie stosunków między narodami, a w pierwszym rzędzie bankructwo Ligi Narodów, konferencji rozbrojeniowej i paktu czterech. Wytworzyła się sytuacja niezmiernie poważna, która wymaga niezwyklej czujności ze strony wszystkich przyjaciół pokoju.

Prawda w art. p. n. „Kryzys Genewy, kryzys Wersalu” stwierdza, że Niemcy hitlerowskie stawiają na wzrost zbrojeń i na bałkanizację Europy. Świat kapitalistyczny wchodzi na drogę otwartych przygotowań do wojny imperjalistycznej. Siedem lat minęło od chwili, gdy przedstawiciel Niemiec uroczyście zasiadł wśród członków Ligi Narodów i od chwili, gdy Niemcy przyjęły t. zw. „zachodnią orientację”. Kryzys i dojście do władzy hitleryzmu przewróciły wszystko „do góry nogami” i doprowadziły do zupeł-

nej izolacji zewnętrzno-politycznej Niemiec. Po wyjściu Japonii i Niemiec, co pozostaje z konferencji rozbrojeniowej? Japońska burżuazja już prowadzi wojnę z Chinami. Niemcy przygotowują się do wojny. Wypadki ostatnich dni świadczą o głębokim brzemieniu w złowieszcze następstwa kryzysie Genewy i o jeszcze głębszym kryzysie Wersalu. Dziennik podaje głosy prasy zagranicznej o kroku Niemiec pod tytułem „Demagogiczny gest”.

Corriere della Sera 15.X. pisze, iż decyzja Niemiec zmieniła sytuację, wprowadzając stan oczekiwania aż do wyniku wyborów. Jest więc czas, aby zastanowić się, czego chcą Niemcy, a co za tem idzie — inne państwa. Nie należy dramatyzować sytuacji, jest ona naciągnięta i, jeśli chodzi o sprawę rozbrojenia, oznacza jej zawieszenie wraz z konferencją na czas pewien. Należy przypuszczać, że wszystko się w końcu ułoży. Hitler nie powiedział nic, co byłoby sprzeczne zasadniczo z programem pokoju. Jest to raczej reakcja ambicji narodowej niż chęć zerwania. Należy więc wznowić możliwość porozumienia, zawieszoną raczej obecnie niż zerwaną. W tem Włochy napewno będą miały poważną rolę do odegrania. Niech więc opinia publiczna zachowa spokój, gdyż obrona interesów włoskich leży, jak wiadomo, w dobrych rękach.

Reichspost 17.X. zamieszcza art. wst p. n. „Schwierige Vermittlung” w którym powołuje się na wiadomość z Rzymu, że Mussolini, chcąc wystąpić w roli pośrednika w konflikcie rozbrojeniowym, ma zamiar zaprosić w tym celu sygnatariuszy paktu czterech. Dziennik twierdzi, iż pomimo wielkiej powagi samej osobistości Mussolini'ego załatwienie tej kwestji przekreczy prawdopodobnie te środki i możliwości, jakimi on rozporządza. Nie można przypuścić, ażeby Paul - Boncour i Simon inaczej mówili w Rzymie, jak przed kilku dniami w Genewie. Gdyby jednak rzeczywiście Francja i Anglja ustąpiły ze swego stanowiska, Hitler mógłby wtedy powiedzieć, iż we właściwej chwili uderzył pięścią w stół, a Mussolini mógłby ze słuszną dumą stwierdzić nowy wielki sukces swej polityki. Jeżeli zaś — co jest więcej prawdopodobne — rezultat narad rzymskich będzie negatywny, w takim razie rząd niemiecki zapewne będzie chciał wprowadzić w życie równouprawnienie, którego mu odmówiono w Genewie; naturalnie taki obrót rzeczy może wywołać silne zaostrenie sytuacji politycznej, chociaż możliwe jest — jak sądzi dziennik — że Mussolini'emu może uda się znaleźć jakieś wyjście. Dziennik zaznacza, iż trudno jest zrozumieć dlaczego Hitler swego przemówienia radiowego, mającego pewne nuty pokojowe, nie powiedział przed zerwaniem z Genewą. Rząd niemiecki swoim postępowaniem rzucił rękawicę całemu politycznemu systemowi piętnastu lat powojennych i byłoby naprawdę mistrzowskim posunięciem, gdyby w tak krytycznej chwili udało się osiągnąć jakiś realny sukces.

La Nation Belge 16.X. w koresp. z Warszawy donosi, że w polskich kołach politycznych nie wywołało wielkiego zdziwienia wycofanie się Niemiec z Ligi N. i nie wywołuje ono żadnej obawy, że względu na to, że wszystkie kwestje polityki europejskiej będą w dalszym ciągu przechodziły przez Ligę N., a konfe-

rencja rozbrojeniowa również będzie działać jak dotychczas. Dziennik cytuje porównanie, zamieszczone w „Il. Kur. Codz.”, według którego obecny krok Niemiec jest podobny do pogwałcenia neutralności belgijskiej w r. 1914.

Lietuvos Aidas 16.X. w art. wst. p. n. „Niemiecki va banque” podkreśla, że pqsunięcie Niemiec — usunięcia się z konferencji rozbrojeniowej i wystąpienia z Ligi — było podyktowane całkowitą izolacją Niemiec na terenie międzynarodowym, wskutek czego przegrane niemieckie w kwestji rozbrojenia i w sprawie mniejszościowej nie mogły budzić żadnych wątpliwości; dlatego też Niemcy chciały dn. 14 b. m. ponownie spróbować siły swego posunięcia, zastosowanego już na wiosnę r. b., kiedy to państwa miały nie małe trudności ze skłonieniem Niemiec do wzięcia przez nie udziału w obradach konf. rozbrojeniowej. Wówczas Niemcy żądały dla siebie rozmaitych zapewnień w sprawie równouprawnienia i należy przyznać, że po tem wszystkim sytuacja Niemiec na konferencji uległa wzmocnieniu. Niemcy również obecnie liczą na to, iż ponieważ bez ich udziału bezowocne są debaty nad rozbroj., przeto znowu będą rozpoczęte z nimi pertraktacje co do ich powrotu do Genewy i — ma się rozumieć — na pomyślnych dla nich warunkach. W zakończeniu dziennik podkreśla, że kilkunastoletnia żmudna praca nad wyrównaniem stosunków niemiecko - francuskich została nagle przez Niemcy zerwana i stosunki te wróciły do tego samego mniej więcej stadium, w jakim znajdowały się one przed wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów. Różnica polega tylko na tem, że jeśli wówczas sympatie całego świata cywilizowanego były po stronie Niemiec, to obecnie opinja światowa solidaryzuje się z polityką Francji. „Jest rzeczą zrozumiałą, że w tych okolicznościach posunięcie Niemiec jest swego rodzaju va banque, którego skutków zarówno dla polityki europejskiej, jak i dla samych Niemiec trudno narazie przewidzieć”.

Cuvantul 14.X. w art. wst. stwierdza, że Niemcy — choć pobite — osiągnęły w polityce jeden ważny atut, a mianowicie — oddzielenie Anglii od Francji, co się wyrażało ciągłą rozbieżnością a pierwszym konkretnym wynikiem tego było opróżnienie Nadrenji. Obecnie swym stanowiskiem Niemcy odbudowały entente cordiale.

EUROPA ŚRODKOWA. PAŃSTWA BAŁKAŃSKIE.

The Daily Telegraph 16.X. Kor. dypl. omawia wizyty min. Titulescu i pisze, że prawdopodobnie los jego nowej polityki, zmierzającej do pojednania i współpracy wszystkich państw południowo-wschodniej Europy, zostanie zadecydowany przez wynik jego rozmów z rządem bułgarskim. Autor wskazuje, że Bułgarja jest jedynym państwem bałkańskim, które odmówiło przyłączenia się do tej polityki.

Cuvantul 15.X. w związku z podróżami dyplomatycznymi Titulescu stwierdza owocność polityki rumuńskiej, uprawianej na szczupłym terenie bałkańskim i naddunajskim, w przeciwieństwie do polityki

uprawianej w Genewie, która wprawdzie jest — zdaniem dziennika — szeroka, ale nie daje wyników! A dzieje się to dlatego, że wielkie mocarstwa, wysuwające coraz nowe pomysły uzdrowienia Europy środkowej, mają na widoku cele uboczne, a nie sprawę Europy środkowej.

Dimineata 15.X. donosi z Sofji, że min. Titulescu odbył z bułgarskim premierem i ministrem spraw zagr. trzy rozmowy, w których omawiano sprawy obu państw, w celu osiągnięcia stosunków przyjacielskich. Obaj ministrowie spraw zagr. będą się jeszcze porozumiewali przy sposobności rychłego spotkania króla Karola z królem Borysem.

Dimineata 14.X. donosi z Sofji, że cała prasa bułgarska wyraża się z uznaniem o min. Titulescu. Dziennik rządowy „Zname” oświadczył się za współpracą między Bułgarją a Rumunją, podobnie wypowiedziały się rząd, parlament i bułgarskie stronnictwa polityczne.

Dimineata 14.X. w art. wst. podkreśla owocność podróży dyplomatycznych min. Titulescu. Podpisanie w Warszawie paktu rumuńsko-sowieckiego, określającego napastnika, jest — zdaniem dziennika — krokiem na drodze do porozumienia z Sowietami, w okresie istnienia sporu, który robił na Zachodzie wrażenie, że terytorjum Rumunji jest stale zagrożone. Toteż teraz określa Titulescu stosunki rumuńsko-rosyjskie jako dobre.

Viitorul 13.X. donosi, że w Rumunji rozpowszechnia się nalepki wyobrażające współpracę faszystowskich Niemiec z faszystowską Rumunją. Dziennik potępia ten pomysł ze względu na rewizjonistyczne dążenia Niemiec, ich parcie do wojny i podniecanie mniejszości narodowych w Rumunji.

PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Prasa litewska z 16.X. informuje o chwilowem przerwaniu rokowań handlowych litewsko-łotewskich, na skutek niemożności uzgodnienia swych punktów widzenia przez obie delegacje, które też zwróciły się do swych rządów o dalsze instrukcje.

Echo 14.X. (pismo rosyjskie w Kownie) informuje, że rząd niemiecki wstrzymał się narazie od złożenia Lidze Narodów skargi przeciwko Litwie, spowodowanej wprowadzeniem na terenie Kłajpedy ustawy o sądownictwie. Krok ten tłumaczony jest, jako chęć nieutrudniania litewsko-niemieckich rokowań handlowych, które wkrótce mają być — po dłuższej przerwie — ponownie rozpoczęte.

Dzień Kowieński 14.X. zamieszcza obszerny artykuł (pióra dr. Wł. Arcimowicza), poświęcony 40-iej rocznicy pamiętnego w dziejach Litwy męczeństwa Krożan przy zabieraniu przemocą kościoła sióstr Benedyktynów przez gub. Klingenbergę, przybyłego do Kroż na czele oddziału kozackiego, który zbeszczył świątynię i dopuścił się najokropniejszych gwałtów na miejscowej, zebranej w kościele, ludności żmudzkiej i na okolicznej szlachcie polskiej.

tycznemi Titulescu stwierdza owość polityki trumskiej, uprawianej na szczytach i w przeciwnieństwie do polityki skrajnej i niedemokratycznej.

Całunian 15.X. w związku z podzieleniem dyplomatycznym Titulescu stwierdza owość polityki trumskiej, uprawianej na szczytach i w przeciwnieństwie do polityki skrajnej i niedemokratycznej.

PAŃSTWA BAŁKANSKIE EUROPA ŚRODKOWA

Całunian 14.X. w art. w „Kurjerze” pisał: „Choc polskie — ostatni raz — odnosiły się do Bałkanów, my nadal nie musimy o nich zapomnieć. Właśnie dlatego, że wyrażała się w nich idea, która była dla nas konkretnym wynikiem tego, co było dla nas konkretnym wynikiem. Obecnie znowu musimy o nich pamiętać, bo dowody są na to, że nadal żyją.”

Całunian 14.X. w art. w „Kurjerze” pisał: „Choc polskie — ostatni raz — odnosiły się do Bałkanów, my nadal nie musimy o nich zapomnieć. Właśnie dlatego, że wyrażała się w nich idea, która była dla nas konkretnym wynikiem tego, co było dla nas konkretnym wynikiem. Obecnie znowu musimy o nich pamiętać, bo dowody są na to, że nadal żyją.”

Całunian 14.X. w art. w „Kurjerze” pisał: „Choc polskie — ostatni raz — odnosiły się do Bałkanów, my nadal nie musimy o nich zapomnieć. Właśnie dlatego, że wyrażała się w nich idea, która była dla nas konkretnym wynikiem tego, co było dla nas konkretnym wynikiem. Obecnie znowu musimy o nich pamiętać, bo dowody są na to, że nadal żyją.”

Całunian 14.X. w art. w „Kurjerze” pisał: „Choc polskie — ostatni raz — odnosiły się do Bałkanów, my nadal nie musimy o nich zapomnieć. Właśnie dlatego, że wyrażała się w nich idea, która była dla nas konkretnym wynikiem tego, co było dla nas konkretnym wynikiem. Obecnie znowu musimy o nich pamiętać, bo dowody są na to, że nadal żyją.”

Całunian 14.X. w art. w „Kurjerze” pisał: „Choc polskie — ostatni raz — odnosiły się do Bałkanów, my nadal nie musimy o nich zapomnieć. Właśnie dlatego, że wyrażała się w nich idea, która była dla nas konkretnym wynikiem tego, co było dla nas konkretnym wynikiem. Obecnie znowu musimy o nich pamiętać, bo dowody są na to, że nadal żyją.”

Całunian 14.X. w art. w „Kurjerze” pisał: „Choc polskie — ostatni raz — odnosiły się do Bałkanów, my nadal nie musimy o nich zapomnieć. Właśnie dlatego, że wyrażała się w nich idea, która była dla nas konkretnym wynikiem tego, co było dla nas konkretnym wynikiem. Obecnie znowu musimy o nich pamiętać, bo dowody są na to, że nadal żyją.”

Całunian 14.X. w art. w „Kurjerze” pisał: „Choc polskie — ostatni raz — odnosiły się do Bałkanów, my nadal nie musimy o nich zapomnieć. Właśnie dlatego, że wyrażała się w nich idea, która była dla nas konkretnym wynikiem tego, co było dla nas konkretnym wynikiem. Obecnie znowu musimy o nich pamiętać, bo dowody są na to, że nadal żyją.”